

numeraty.

miesięcznie 2 Kor.

dwukrotną dostawę

cała się 60 halerzy.

poczt. w kraju

monarchii:

50 h. z 2-krot. 3 K — h.

50 h. wysyłka 9 K — h.

K. — h. poczt. 36 K — h.

miesięcznie 4 Kor.

państwach Związku po-

ego miesięcznie 5 Koron.

na adresu pocztowego 40 hal.

akcja. Administracja, Drukarnia

ów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Drobne ogłoszenia za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz peti. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomościach po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 22 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Filiberta Op. Jutro: Filipa B. — Gr.-kat. Dziś: 9. Małteja Ap. Jutro: 10. Ławrentya Mucz. — Słowiańskie. Dziś: Radomiła. Jutro: Cichomiła.

Wschód słońca 5:11, zachód 6:52.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Strzyna 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzka 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34; do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45 w niedzielę i święta rzym.-kat. do Lubienia 2:10 w niedzielę i rzym. kat. święta.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-tej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 naod w wtorki, i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich** (Teatrna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — **Biblioteka Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—5 w wtorki, i piątek od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedzieli od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczeni** (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niez. i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatrna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 n., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (provisorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski. Dziś o g. 7 1/2 wiecz. „Wesoła wojna”, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Listy z kraju.

Jarosław, w sierpniu.

(Nieszczęśliwy wypadek. — Chleb morawski. — Wojskowość a mięso. — Podpalenie. — Niewdzięczny pacjent.)

Dnia 19 zdarzył się tutaj straszny wypadek, będący następstwem pozostawiania koni bez dozoru. Na rynku stał koń, zaprzęgnięty do wózka, który uderzony niespodziewanie przez samopas chodzącego niepoczytalnego, spłoszył się i w szalonym galopie pobiegł wzdłuż rynku. Po drodze uderzył dyszlem przechodzącego p. Lampla, obalił go i ciężko pokaleczył. Dwa żebra złamane, ciężkie potłuczenie i pokaleczenie głowy ma do zawdzięczenia niedbałości ludzkiej. W następstwie wpadł rozszały koń na stojący opodał wóz, przewrócił go wraz z zaprzęgiem i siedzącym na wozie człowiekiem, potłukł ostatniego, lecz na szczęście dla innych przechodniów spłoszony koń runął w tej chwili, iż mógł być ubezwładnionym. Ze oczywiście i wozy i konie mocnego doznały uszkodzenia łatwo zrozumieć.

Od pewnego czasu zalewa tutejszy rynek zbytu zarząd parowego młyna i piekarni w Sassniku na Morawach chlebem tak zwanym morawskim, a zubożała ludność wobec panującej drożyzny i braku zarobku rozchwytywała do pieczywo dla rzekomej taniości i sytności. Chleb sprowadzany wagonami podkopał egzystencję setek rodzin, żyjących tu z tego skromnego zarobku i wywołał formalny popłoch między piekarzami. Deputacja ich do starostwa i magistratu nie odniosła skutku, bo przeciw upodobaniom publiki władza wystąpić nie może. Ale publiczność kupująca zastanowiła się, że przez takie protegowanie importowanego chleba podcina własnych rodaków i odbiera ostatnią możność egzystencji setkom rodzinie po nocach pracującym robotnikom, a sama sobie zdrowia nie przyczyni wobec tego, że chleb ten ciężko strawny wnet przejada się, a przypuszczać należy, że i zdrowym być nie musi, skoro go onegdaj dwa pełne wozy władza policyjna skonfiskowała. Z drugiej jednak strony, piekarze nasi rozważyć powinni, czy nie należałoby uczynić spółki i wypiekać taki sam chleb, aby zadość uczynić upodobaniom publiczności a nadewszystko warstw biedniejszych, niewybrednych w smaku i higienie wobec panującej drożyzny. Czas deputacji i narzekań już minął, kto nie idzie z duchem czasu sam sobie grób kopie.

Rynek przed ratuszem był w ubiegły czwartek wczesnym rankiem miejscem ogromnego zbiegowiska z powodu zakwestyonowania przez organy miejskie wozu z mięsem, przywiezionem z Kańczugi. Mięso było przeznaczone dla 34 pułku piechoty obrony kraj., zaogulącego w Jarosławiu, a przyczyną zakwestyonowania podejrzenie, że dostawca przemycił równocześnie do miasta mięso, przeznaczone dla cywilnej publiczności.

Podejrzenie okazało się nieuzasadnione. Ale przy dochodzeniu wyszło na jaw, że przywiezione mięso było mechanicznie zanieczyszczone, nieplombowane i niezaopatrzone certyfikatem, ani wogóle żadnym znakiem na dowód, że pochodzi ze sztuk badanych za życia i po zabiciu przez fachowca.

Wojskowość zawsze tak bardzo wymagająca od dostawców dotrzymywania wszelkich warunków kontraktu i przepisów, dotyczących odnośnego artykułu, w tym wypadku jest widocznie za bardzo pobłażliwą i tak ważny artykuł jak mięso, wymagający jak żaden inny nadzwyczaj ścisłej kontroli, przyjmuje, jak przypuszczać należy, wbrew warunkom kontraktu i co urzędowo stwierdzono, wbrew ogólnie obowiązującym przepisom o oględzinach mięsa.

Wskutek tego, zdają się być uzasadnione pogłoski, po mieście krążące, że komenda 34 pułku obr. kr. dla zaoszczędzenia kilku hal. na kilogr. mięsa, żywi swoich żołnierzy mięsem poślednim, i że dojazd weterynarza z Przeworska do Kańczugi, celem badania bydła i mięsa przeznaczonego do Jarosławia, są komedią, niemniej, że dostawiane mięso pochodzi często ze sztuk wychudzonych i chorych, wykupywanych przez dostawcę w okolicy Kańczugi i Jarosławia.

Odnosne czynniki wglądając w to powinny i wpłynąć na komendę pułku, aby przy zakupach uwzględniała w pierwszej linii interes naszego kupiectwa, a nie z jego pominięciem zaopatrywała się w prowianty nieodpowiednie a często gęsto z dalekich krajów sprowadzane. Kupcy i ogół zarabkujących już i tak zmniejszenie załogi boleśnie odczuwają, niechże więc nie doznają uszczuplenia tam, gdzie wprost interes wojska tego wymaga.

Podpalenie funkcjonariusz kolejowy posiadał stary dom drewniany. Dom był asekurowany dość wysoko. Podpalono go dwukrotnie ale niefortunnie, bo za pierwszym razem straż pożarna stłumiła ogień, za drugim zaś razem wpadnięto na trop podpalenia. Sprawców zgubiła chciwość. Powynoszono bowiem przed pożarem wszystkie sprzęty, naczynia i zapasy kuchenne z domu (np. mleko w miskach znaleziono w krzakach agrestu, wcale równo poustawiane, iż nawet śladu nie było rozlania. Takiej oględności nie posiadają ratujący palący się dom. Podejrzenie nadzoru policyj. miało okazać się uzasadnione, bo sprawczy — żona funkcjonariusza — przyznała się w końcu do czynu i dziś wraz z mężem w aresztach tutejszego sądu oczekuje rozprawy przed ławą przysięgłych, która ma się odbyć we wrześniu.

I okolica też ciekawo miała wypadek. Zwyczaj leczenia zwierząt przez wiejskich znachorów spowodował w zeszłym tygodniu smutny w następstwach wypadek. Na obszarze dworskim w Boratynie zachorował wół. Ponieważ ni jadło, ni napój nie smakowały mu, a do tego się ślinił, przeto właściciel, mający również

57)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

— Nie, wasza cesarska mości. W nr. 7 „Kosmopolity” powiada wyraźnie, że patent ma na celu ochronę wynalazku i że wynalazca, który nie potrzebuje ochrony, staje przez to samo ponad wszelkiem opatentowaniem. Ale to nie jest żaden argument. Rzecz, przedstawiająca wartość tak nieobliczalną i mogącą wyrządzić państwu takie olbrzymie szkody, o ile nie zostanie się w nasze ręce, powinna i musi być opatentowana. Nie wiem, czy waszej cesarskiej mości wiadomo, że nie tylko mocarstwa europejskie, ale Ameryka, Chiny i Japonia, wszystko to ma w Hamburgu swoich przedstawicieli, którzy czekają tylko na okazę wypuszczenia w świat dwóch nowych okrętów, aby rzucić się do wynalazcy. Otóż projekt mój jest taki: ponieważ wiadomo, że oba te statki nie będą od razu gotowe do jazdy w powietrze, tylko podobnie jak „Pax” będą musiały bodaj przez kilka godzin być przygotowywane, czy wasza cesarska mość pozwoliłaby jeszcze, zanim zostaną spuszczone na wodę, uniemożliwić im to przez zatamowanie ruchu w porcie zapomocą statków rządowych? Z samą „Pax” Rusart nic nie działo, o ile tamtych dwóch nie dostanie w ręce.

Cesarz w zamyśleniu przechadzał się po gabinecie.

— Nie, nie, nie chcę gwałtu. Na gwałt jeszcze zawczasie. A zresztą... cóż nam to pomoże? Nie u nas, to gdzieindziej zacznie sobie budować. Niewątpliwie trafi na państwo dość liberalne, które mu na to pozwoli.

Minister wojny zawałał się i popatrzył bystro w twarz cesarską, a potem powiedział śmiało:

— To też i jego samego trzeba aresztować!

Cesarz drgnął.

— Na jakiej podstawie?

— Odfotografował z pół tuzina naszych fortec!

Nie mówiąc już o innych.

— Tak, ale fotografie poprzysłał tylko odnośnym mocarstwem. Wiemy o tem napewno; zresztą i my nie otrzymaliśmy fotografii fortec zagranicznych, tylko nasze własne.

— A widzi wasza cesarska mość, jeszcze jeden dowód jego dziwactw i braku patriotyzmu! Powinien był przecie przysłać nam fotografie fortec zagranicznych.

Cesarz się uśmiechnął.

— Znacie panowie to? — zapytał, wydobywszy coś z biurka.

Obaj ministrowie pochylił się nad podanym im kartonem.

— Mapa wyniosłości! — zauważył któryś.

— Tak, ale proszę się dobrze przyjrzeć. To jest mapa... powietrzna. Każda wyniosłość gruntu, każda wieża kościelna jest tu zaznaczona, ale sama powierzchnia ziemi wskazywana jest tylko cieniami.

Jeden z ministrów spojrzał na adres. „Do Jego

Ces. Mości cesarza niemieckiego, Berlin, zamek”. Pieczęć pocztowa była z jakiejś miejscowości śląskiej. Dykacji nie było żadnej.

Minister wojny pokręcił głową.

— I za to i za zdejmowanie zakazanych fotografii kazałbym go natychmiast aresztować.

Cesarz przeszedł się po gabinecie tam i napowrót.

— Czy pan widział kiedy zaaresztowaną ideę?

Minister zaprzeczył z uśmiechem.

— Jeżeli co jest dla nas niebezpieczne, to nie sam Rusart, ale jego idea — ciągnął dalej monarcha — a ta nie zginie, choćbyśmy go zgładzili. Zresztą — do dał — co do tych fotografii, sam rozporządziłem, aby go za to nie karano. Śmieszem jest wydawać na czołowego werdykt, którego mu nie można doreczyć. Nie podobna było w ten sposób narażać powagi majestatu.

Przez chwilę w milczeniu krążył po gabinecie, a ministrowie w postawie, pełnej uszanowania, oczekiwali dalszych słów cesarskich.

— Mam tu wszystkie numery „Kosmopolity” — odezwał się wreszcie, wskazując ręką na biurko — przestudyowałem je dobrze. Jednej rzeczy tylko nie mogę zrozumieć, to tych cyfrowanych komunikatów w „Skrzynce do listów”. Czyście je badali fachowo?

— Tak, wasza ces. mości i nie dadzą się objaśnić żadnym dotychczas znanym systemem klucza. Z wielkim trudem udało nam się w ostatniej depeszy odcyfrować tylko dwa słowa: „wpływ” i „El-Akaba”; jest to miejscowość na półwyspie synajskim.

(C. d. n.)

pretensję do znajomości chorób zwierzęcych orzekł uroczyście, że „wół ma coś w pysku“; polecił przeto zawezwać miejscowego znachora, celem dalszej terapii. Gdy jednak kunszt zawiodł a wół począł się rzucać na wszystko i wszystkich, wtedy dopiero zawiadomiono władzę polityczną, przez którą wydelegowany weterynarz sprawdził, że wół jest wściekły. Wół zdechł a niefortunnego znachora, któremu niewdzięczny pacjent podczas badania pogryzł palce, odesłano do Krakowa do zakładu dra Bujwida.

Zjazd leśników polskich.

Kraków, 20 sierpnia.

Drugi dzień obrad.

(Posiedzenie przedpołudniowe.)

Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytano szereg telegramów gratulacyjnych z Polski i zagranicy, które nadeszły w ciągu dnia wczorajszego.

P. Cyryl Kochanowski, radca leśnictwa ze Lwowa, w gruntownym referacie p. t. „O ważności ptactwa pożytecznego dla gospodarstwa leśnego i sposobach rozmnożenia“, omawiał potrzebę ochrony ptactwa w naszych lasach, oraz wskazywał środki, będące do dyspozycji leśnika, a mające na celu utrzymanie w lasach pożytecznego ptactwa. Wywody zakończył referent wnioskami:

„Walne zgromadzenie członków gal. Tow. leśnego w Krakowie w r. 1907, połączone z ogólnym zjazdem leśników polskich, uznając wielką ważność ptactwa pożytecznego dla gospodarstwa ogólnego, a leśnego w szczególności, zaleca: 1) swoim członkom, ażeby przez odpowiednią akcję starali się o rozszerzenie wiadomości o potrzebie i sposobach ochrony ptactwa pożytecznego i poleca wydziałowi gal. Tow. leśnego, ażeby 2) poczynił odpowiednie kroki u władz rządowych i autonomicznych celem rozszerzenia tych wiadomości wśród ogółu mieszkańców, jakoteż 3) aby u rządu pouszczył sprawę stworzenia podobnych ustaw w innych krajach monarchii austriackiej, jakoteż międzynarodowego prawa o ochronie ptactwa pożytecznego.

P. Nowicki, radca leśnictwa, przedłożył sprawozdanie z wycieczki, odbytej w poniedziałek do Krzeszowic, celem zwiedzenia rewiru myślachowickiego.

P. Józef Rivoli, prezes wydziału leśnego w Poznaniu, wygłosił referat o ujednostajnieniu polskiej terminologii leśniczej. Sprawa ta jest niezmiernie ważna dla leśnictwa polskiego. Około ustalenia terminologii leśniczej położyli zasługi pisarze leśniczy z Królestwa Polskiego. Podczas, gdy w Poznańskim i Galicyi panowała pod tym względem zupełna apatia, złożyli oni w różnych dzielach istne skarby terminologiczne, z których winniśmy teraz korzystać. Słownik trytomowy Kozłowskiego jest nieocenionym, jako zesumowanie tego, co na tem polu w ciągu blisko 50 lat działo i zdołało być.

Z biegiem lat jednak zapasy terminologiczne, zebrane w pomienionem dziele, przestały nam wystarczać i terminologia leśnicza domaga się nowego opracowania i ustalenia, gdyż w wielu wypadkach już przestajemy się rozumieć.

Po gruntownym umotywowaniu zakończył referent swe przemówienie wnioskiem:

„Zjazd zechce wybrać komisję, złożoną z 6 członków (po dwóch z każdego zaboru) z prawem kooptacji 2 filologów lub znawców języka naszego, której się powierzy opracowanie suplementu do słownika Kozłowskiego, z czego się utworzy nowy słownik leśnictwa polskiego, obowiązujący leśników na całym obszarze Polski“.

Wywiązała się żywa dyskusja, po której przeprowadzeniu powyższy wniosek uchwalono z pewnemi zmianami. W skład proponowanej komisji weszli pp.: Józef Stankiewicz, Witold Pracki z Międzyrzecza z Królestwa Polskiego; Józef Rivoli, Wojaczyński i Kaus z Poznańskiego; prof. Sokółowski i Szczerbowski z Galicyi.

Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

Około 200 uczniów. Nauczyciele mieli przytem występować zupełnie nago, lub pół nago i dokazywać rozmaitych zwyrodniałych rzeczy wobec swoich wychowanków. Zeznania Bersona „czynił rzekomo „niewzruszone“ dziennik, prowadzony przez niego, w którym dzień po dniu opisane być miały wypadki w klasztorze.

Wbrew temu oskarżeniu Salezianie i zakonnice zapewniali gwałtownie o swojej niewinności i oto pokazało się w istocie przy konfrontacjach, że zeznania Bersona są bardzo niepewne, a kiedy w tym kierunku posunięto się dalej, uzyskano dowód, że zostały zupełnie zmyślane.

I tak n. p. Berson w swoich zeznaniach podnosił zupełnie niemożliwe twierdzenie, jak n. p., że zakonnice po nocy wymykały się z klasztoru, a wychowankowie z domu rodziców, aby brać udział w orgiach w instytucie salezyjańskim. Owoż pokazało się, że Berson nie otrzymał dyplomu, o który się starał w instytucie i że postanowił zemścić się, niezawodnie w porozumieniu z matką. Mianowicie kiedy ją zapytano, dlaczego pozostawiła syna w zakładzie, choć od dawna wiedziała o rzekomych nadużyciach, odpowiedziała wykrętnie, że syn pozostał dlatego, aby... porobić notatki i stać się tem pewniejszym świadkiem przeciw księżom.

Również pamiętnik Bersona przy bliższym czytaniu nie wytrzymuje krytyki. Robi mianowicie wrażenie, jakoby skombinowano go z rozmaitych obskurnych książek, zwłaszcza z dzieł niedawno zmarłego osławionego mistyfikatora Leona Taxila.

Mimo to zakład salezyjański na razie zamknięto, ale nie czekając na zakończenie śledztwa, można już teraz stwierdzić, że potworne oskarżenia Bersona są fałszywe, to też ludność w Vararze, która posyłała dzieci do zakładu i jest przeto kompetentna do sądzenia w tej sprawie, stanęła bezwarunkowo po stronie Salezjanów, a przeciw oskarżycielom.

Podobny wypadek, w którym dziecko złożyło fałszywe zeznania o rzekomem zgwałceniu, zdarzył się w Rzymie. Mianowicie 13-letnia Ida Sproch znajdowała się w przytulku, który jest pod wezwaniem św. Hieronima, chociaż jest świeckim. Owoż kiedy Ida zachorowała na oczy, matka zaprowadziła ją do okulisty, który po powierzchownem zbadaniu wyraził przypuszczenie, że ma się do czynienia z zakażeniem bardzo podejrzanej formy. Zaczęto wypytywać dziecko, które opowiedziało historię rzekomego gwałtu. Opowiadanie to pochwylił socjalistyczny organ „Avanti“ i zrobił z niego wielką hecę antyklerykalną, choć z tym wypadkiem duchowieństwo nie miało nic wspólnego. Ale zaraz już dnia następnego dziecko przyznało się, że skłamało, co zresztą udowodniono w inny sposób, mianowicie przez oględziny lekarskie, które wykazały, że prawdziwość opowiadania Idy jest fizycznie wykluczona i przez orzeczenie okulisty, że pierwszy lekarz pomylił się co do charakteru choroby ocznej.

Prawdziwe jednak, czy nieprawdziwe te opowiadania i „rewelacje“ nie chybają celu: wywołują gwałtowne wzburzenie przeciw duchowieństwu. Z telegramów wiadomo o całym szeregu napadów ulicznych na duchowieństwo. W Turynie n. p. księdza, który udawał się właśnie do chorego, napadł pewien woźnica i pobił go głowie woreczkami opilków żelaznych tak mocno, że ksiądz stracił przytomność. We Florencji gromada chłopców napadła na ks. Gwidona Alfaniego — dyrektora obserwatorium, uczonego o poważnem imieniu w sejmologii i astronomii — obrzuciła go obelgami, nazwała złodziejem, co czas Panu Bogu kradnie i rażiała mu, aby wozził taczki. Kardynała Casette przy Via Sicilia robotnicy budowlani obrzucili obelgami i wygwizdali, kiedy udawał się do pobliskiego klasztoru w celu odprawienia mszy, wreszcie o przygodzie kardynała Merry del Vala wspomnieliśmy na początku.

Z tego, cośmy przytoczyli, wynika, że socjaliści włoscy w swojej agitacji antyklerykalnej bardzo przeciągnęli strunę i że może być z nimi to samo, co z antimilitarystami we Francji: ściągną niechęć społeczeństwa nie na cel swoich napaści, ale na siebie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zjazd leśników.

Kraków (Tel. pryw.). Podczas wczorajszego posiedzenia zjazdu polskich leśników, wygłosili referaty: p. Kochanowski ze Lwowa o ochronie ptaków pożytecznych ze względu na lasy i o środkach przyczyniających się do mnożenia ptactwa i tem samem do ochrony drzewostanu; radca leśnictwa Nowicki z Krakowa, złożył sprawozdanie z wycieczki do rewiru krzeszowickiego; p. Rivoli z Poznania omawiał sprawę ujednostajnienia terminologii leśnej w 3 zaborach. P. Kien z Jaworzna referował o sposobach łepienia owadów. Uchwalono założyć Towarzystwa leśników w Królestwie Polskiem i Poznańskiem; założyć wyższą szkołę lasową w Warszawie, w tym celu wybrano osobną komisję. Po pożegnalnych mowach obrady Zjazdu zakończono. Dziś rano zwiedzanie miasta, a popołudniu wycieczka do Wieliczki.

(Patrz Koresp. o Zjeździe. — Przyp. Red.).

Sejm czeski będzie zwołany.

Praga (TBK.). Wydział krajowy zajmował się na dzisiejszem posiedzeniu sprawą zwołania sejmu i po dłuższej dyskusji uchwalił 3 głosami przeciw 2, zaproponować rządowi zwołanie sejmu. Za zwołaniem głosowali czescy członkowie, przeciw zaś zastępca wielkiej posiadłości, hr. Wallis i Niemiec, Legler. Wallis postawił następnie wniosek aby Sejm, skoro będzie zwołany,

obradował czas dłuższy. Wniosek ten 4 głosami 1 przyjęto.

Demonstracje w Chorwacji.

Zagrzeb. (TBK.). W następstwie krwawych walk w St. Rochus przyszło do bójki między Chorwatami w Jostit. Z okazji urodzin cesarza mierzali członkowie serbskiego towarzystwa śpiewaczego „Balkan“, ubrani w szarfy trójkolorowe, i koncert w pewnej restauracji. Tłum obrzucił ich kamieniami. Zawezwano żandarmów, którzy zamknęli koncert odbył się następnie bez przeszkód.

„Hrwatskie Pravo“ donosi, że 18 bm. przyjechał do starć w miejscowości Kula, gdzie pewien Serb zabił nożem chorwackiego robotnika. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Represye prasowe.

Warszawa (Tel. wł.). Redaktora „Narodu i Państwa“ p. Władysława Studnickiego, skazano na 100 rubli kary lub miesiąc aresztu.

Z zamętu.

Warszawa (Tel. wł.). Generał-gubernator zatwierdził wyrok sądu wojenno-okręgowego, skazujący Pawła Izdebskiego na karę śmierci.

Warszawa (Tel. wł.). Na ul. Bagno, trzech nieznanymi młodych ludzi dało szereg strzałów rewolwerowych, do idącego na plac Grzybowski Bolesława Figla, i położyło go trupem na miejscu. Kula brauninga przeszła rannemu przez kark a wyszła czołem.

Zabity należał podobno do kategorii „alfonsów“. Przy ul. Kolejowej, do sklepu spożywczo-dystrybucyjnego Jankla Zorman, weszło dwóch mężczyzn i do stojącego za ladą Zorman dało kilka strzałów z brauninga.

Przeszyty 2 kulami Zorman padł trupem, a nieznanymi oddalili się spiesźnie.

Powodem zabójstwa była zemsta osobista.

Łódź (Tel. wł.). Wczoraj w południe sześciu bandytów wtargnęło do domu komisowego Goldberg Litauer i pod groźbą rewolwerów zażądało pieniędzy. Gdy im odmówiono, strzelali z rewolwerów i ciężko zranili p. Adama Goldberga. Strzały skierowane do współpracownika firmy, p. Rosenbauma, chybiły. Bandyci, wystrzelili na pożegnanie w powietrze, zbiegli.

W Zduńskiej Woli ograbiono sklep monopolowy na 315 rubli.

Dzisiejszej nocy w różnych punktach miasta aresztowano 22 osoby.

Przy ulicy Starozarzewskiej, zabito Aleksandrę Plewińską.

Obławy.

Kielce (Tel. wł.). Urządzona przez policję w asystencji wojska obława w powiecie olkuskim, napotkała w lesie grono uzbrojonych ludzi, którzy na żądanie zatrzymania się, odpowiedzieli salwą, nie raniąc jednak nikogo.

Wskutek ognia rotowego, rozpoczętego przez wojsko, dwóch z pomiędzy ściganych zabito, jednego rannego a 5 przytrzymano.

Katastrofy.

Warszawa (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu w fabryce przetworów chemicznych w Sielcach (Dolna 44), nastąpił wybuch eteru. Ściany magazynu popękały, a drzwi zostały daleko odrzucone. Kilka osób odniosło ciężkie poparzenia.

Modlin (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu pociąg towarowy wpadł na stacyi tutejszej na stojący na planie inny pociąg towarowy.

Cztery wagony zostały rozbite a 4 uszkodzone. Parowóz wykołcił się, Ofiar w ludziach nie było.

Kandydaci Rosyan z Warszawy.

Warszawa (Tel. wł.). Na odbytem wczoraj zebraniu październikowców uchwalono popierać kandydaturę prof. Jesipowa, o ile październikowcy wystąpią przy wyborach samodzielnie.

O ile zaś dojdzie do porozumienia z „prawdziwymi Rosyanami“, wtenczas okaże się konieczność wystawienia kandydatury Kojatowicza, ponieważ prof. Jesipow uważany jest u „prawdziwych Rosyan“ za „kramolnika“.

Zjazd ziemian.

Petersburg (Tel. wł.). Do „Now. Wrem.“ telegrafują z Kijowa, że odbył się tam pod przewodnictwem hr. Ołizara zjazd przedstawicieli wielkiej własności rolnej ziem kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Zjazd wypowiedział się przeciwko poruszaniu pod jakąkolwiek formą sprawy autonomii Polski, odrzucając program Koła polskiego, a żądając jedynie równouprawnienia Polaków z ludnością rosyjską i przyznając konieczność wspólnego z Rosyanami popierania interesów państwowych nie tylko w kraju południowo-zachodnim, lecz w całym państwie.

Proces o zamach na cara.

Petersburg. (TBK.). W rozprawie o zamach na cara przesłuchiowano wczoraj świadków; trzej z nich zeznali, że oskarżeni utrzymywali z sobą stosunki. Inni świadkowie oświadczyli, że oskarżeni nie mogli być członkami zbrodniczej organizacji.

Z Rosyi.

Moskwa (TBK.). Jak donosi jedno z pism rewolucyjnych, studenci rewolucyoniści uchwalili nie dopuścić do rozpoczęcia wykładów na uniwersytecie, a na ogólnem zebraniu studentów mają przedstawić rezolucję, która występuje przeciw ograniczeniu autonomii uniwersytetu.

Antyklerykalne awantury we Włoszech.

Opisany w telegramach fakt wrogiej demonstracji przeciw kardynałowi sekretarzowi stanu Merry del Valowi, nie jest odosobniony, ale stanowi tylko ogniwo w łańcuchu antyklerykalnych demonstracji, urządzanych we Włoszech przez socjalistów, a dochodzących chwilami do rozmiarów krwawych awantur.

„Skandale“ klasztorne nie usprawiedliwiają tych zająć, a szczególnie ich rozmiarów, lecz tylko dowodzą, że wyzyskano sposobność, aby żywioły uboczne puścić w ruch i dać upust ich instynktom niszczycielskim i krwawym. Można to powiedzieć z tem większą słusznością, że dochodzenia dni ostatnich wykazały już co do niektórych skandalów, że zostały wymyślone przez dzieci o zwyrodniałej fantazyi.

Sławnym jest n. p. w szeregu tych „rewelacji“ wypadek, jaki zaszedł w Vararze, gdzie 14-letni dochodzący wychowanek instytutu Salezjanów, nazwiskiem Alessandro Besson, oskarżył nauczycieli zakładu o zwyrodniałe wybryki, jakich najbardziej obskurna literatura pornograficzna nie wymyśliła. Po nocy mianowicie księża, będący nauczycielami w instytucie, mieli się schodzić z zakonnicami pobliskiego klasztoru św. Katarzyny sienieńskiej i odprawiać „czarne msze“ w obecności

Zamach na pociąg.

Budapeszt. (TBK.) Według komunikatu dyrekcyi kolejowej, na pociąg pospieszny, który wyjechał 19 bm. z Kronsztadu, próbowano wieczorem wykonać zamach koło stacyi Porfalu. Zamach nie powiódł się, wybuch naboju dynamitowego uszkodził tylko nieznacznie tor.

Clemenceau u Edwarda VII.

Marienbad (TBK.). Prezydent gabinetu francuskiego, Clemenceau, przybył tu wczoraj o g. 1:45 autodemem z Karlsbadu. Ponieważ króla Edwarda nie było jeszcze w hotelu „Weimar“, przeto Clemenceau udał się do ambasadora angielskiego na dworze wiedeńskim, Gotschena, poczem razem z nim o g. 1 powrócił do hotelu „Weimar“. Obiad, w którym brał udział Clemenceau, trwał do g. 4:50. Po obiedzie, Clemenceau powrócił autodemem do Karlsbadu. Opowiadał, iż jest zachwycony przyjęciem, jakiego doznał u króla Edwarda. Clemenceau opuszcza jutro Karlsbad, i udaje się na dwa dni do Monachium, a stamtąd powróci do Paryża.

Marienbad (Tel. wł.). Król Edward po obiedzie konferował przez długi czas z francuskim prezydentem ministrów, Clemenceau na osobności. Zachowanie się króla wobec p. Clemenceau było nad wyraz serdeczne.

Echa z Swinemünde.

Londyn. B. Reutersa dowiaduje się z dyplomatycznych kół, że na zjeździe w Swinemünde omawiano sprawę neutralności Norwegii w sposób zadowalający Anglię oraz sprawę rozbrojenia w duchu rezolucyi zaproponowanej na konferencji w Hadze.

Z obrad międzynarodówki.

Stuttgart (TBK.). Międzynarodowy kongres socjalistyczny, ofiarował 500 franków na rzecz pogorzalców w miejscowości Barmesheim, gdzie onegdaj szalał wielki pożar.

Następnie kongres rozpoczął dyskusję nad polityką kolonialną. Większość kongresu nie zarzuca zasadniczo każdej polityki kolonialnej, która pod rządami socjalistycznymi mogłaby działać cywilizacyjnie, ale potępia politykę rabunków i zdobyczy. Polityka kolonialna zwiększa niebezpieczeństwo zawikłań wojennych, wyzyskuje tubylców, socjaliści więc powinni zwalczać ją we wszystkich parlamentach i starać się o lepsze traktowanie ludności tubylczej. Należy dążyć do uzyskania porozumienia między rządami w tej sprawie, a to celem wydania ustawy, któraby chroniła ludność tubylczą od wyzysku i barbarzyńskiego traktowania.

Mniejszość kongresu potępia barbarzyńską metodę, stosowaną w koloniach i żąda polityki, któraby dawała rękojmię pokojowego i kulturalnego rozwoju.

Delegat holenderski Vancol, który referował tę sprawę, wywodził, że kolonie są dzisiaj konieczną kwestyą życia, gdyż znajduje w nich pracę ludność zbyteczna w kraju. Niemiecka socjalna demokracja nie zdzieliła w tej sprawie nic pozytywnego, kapitalizm zajął się wzmocnieniem sił produkcyjnych. Socjaliści niemieccy nie studyowali, ani nie odwiedzali kolonii, nie pomagali ludności tubylczej, nie popierali rozwoju ekonomicznego kolonii. Dornburg rozentuzjazmował tysiące robotników. Walka klasowa rozwija się także w koloniach.

Stuttgart. (TBK.). Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu kongresu socjalistów przemawiał Quen (z Anglii) przeciw uchwale większości w sprawie polityki kolonialnej. Mowę Quena przerwał w pewnej chwili przewodniczący z powodu wyrażenia „mordercy“ i „złodzieje“, o których sądził, że mowca odniósł je do rządów, zastąpionych na konferencji w Hadze. Po porozumieniu z mową zawiadomił przewodniczący, że mowca użył tych wyrazów o interesach kapitalistów, które tamże znalazły zastępstwo. Przemawiali jeszcze Bernstein, Davis i Ledebur. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Maroko.

Tanger (TBK.). W ubiegły piątek podczas południowej modlitwy w wielkim meczecie w Fezie, zawołał pewien żołnierz: „Oby Bóg naszemu Mulajowi Mohametowi dał zwycięstwo!“

Mulaj Mohamet jest bratem panującego sułtana. Ponieważ obwołanie nowego sułtana za życia panującego, jest sygnałem do rewolucyi, wszyscy uciekli z meczetu. W mieście powstała wielka panika. Sklepy zamknięto. Żydzi zabarykadowali się w swoich domach. Żołnierza, który wzniósł ten okrzyk aresztowano i obito.

Paryż (TBK.). Z Oranu odpłynął do Casablanki okręt transportowy, który wiezie na pokładzie batalion strzelców t. j. 800 ludzi.

Tanger (TBK.). Wczoraj przybyło tu 600 ludzi wojsk szeryfa, które się udać mają do Casablanki. Oczekują rozkazu ministra wojny.

Londyn (Tel. wł.). Maghen zwrócił się do konsułów z prośbą, aby wszyscy Europejczycy, którzy w Fezie nie przebywają w charakterze urzędowym, opuścili miasto, gdyż obawia się niepokojów. Dwaj szeryfowie będą towarzyszyć Europejczykom aż do przystani.

Berlin (Tel. wł.). Dzienniki berlińskie donoszą, że Kabylowie zobowiązali się utrzymać spokój w Mazaganie, jeżeli francuskie okręty wojenne odpłyną.

Berlin (Tel. wł.). „Vossische Ztg.“ omawiając położenie w Maroku, zarzuca wojskom francuskim, że postępowanie ich w Casablance jest bezwzględne. Mieli oni poczynić olbrzymie spustoszenia w mieście i wystrzelać mnóstwo niewinnych ludzi.

Paryż (Tel. wł.). Marokańczycy usiłovali wdrzeć się do Casablanki, czyniąc pięć wyłomów w murach, zostali jednak odparci. W mieście ogromne zaniepokojenie.

Paryż (Tel. wł.). Spodziewane jest ogólne powstanie w Maroku. We wszystkich miastach nadbrzeżnych prowadzoną jest namiętna agitacja, aby z kraju wypędzić wszystkich Europejczyków. Wojska regularne marokańskie łączą się z powstańcami przeciw Europejczykom.

Casablanca. (TBK.) Wczorajszy dzień przebiegł spokojnie z wyjątkiem kilku drobnych starć. Arabów, którzy próbowali urządzić napad, odparto ogniem działowym. Mówią o nieporozumieniach w obozie Arabów.

Tanger. (TBK.) Ostatnie wiadomości z Fezu brzmią niezadowolająco. Obawiają się, że Europejczycy będą musieli opuścić miasto i że w takim razie podróż Europejczyków do Tangeru będzie niebezpieczna, mimo, iż drogę tę odbędzie pod osłoną eskorty.

Paryż. (TBK.) „Temps“ potwierdza, że admirał Philibert telegrafował do generała Drude'a, iż uważa za potrzebne wzmocnienie wojsk francuskich do skutecznej obrony Casablanki.

Paryż. (TBK.) Ministerstwa wojny i marynarki nie chcą dać żadnych wyjaśnień co do wiadomości, jakoby generał Drude żądał posiłków, wskazując tylko na to, iż Drude będzie miał wkrótce do rozporządzenia 5000 wojska.

Fabryka bomb w Chicago.

Berlin (Tel. wł.). Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Chicago, że odkryto tam fabrykę bomb, prowadzoną na wielką skalę przez Armeńczyków. Aresztowano dwudziestu terrorystów-morderców, którzy w Chicago i w Nowym Jorku dopuścili się rozlicznych zbrodni i mordów. Przewódca zbrodniarzy, niejaki Guragian, zeznał, że bomby miały służyć w pierwszym rzędzie do zamordowania sułtana tureckiego, a następnie do wykonania szeregu zamachów morderczych w całym świecie.

Widmo wojny na Wschodzie.

Berlin (Tel. wł.). Do „Berliner Localanzeigera“ donoszą z Chabina, że wszyscy Chińczycy, którzy pozostają w służbie u Rosyan, opuścili nagle miasto i powrócili do Chin. Nagły ten odjazd motywują obawą blizkiej wojny (?).

Praga (TBK.). Przybył tu minister Pacak i konferował z przywódcami czeskiemi.

Wiedeń (TBK.). Przybył tu prezydent rumuńskich ministrów Sturdza i udał się do Semmeringu, gdzie bawi minister spraw zagranicznych, hr. Aehrenthal.

Ischl (TBK.). Minister spraw wewnętrznych, Biecherth, był o 11 przedpołudniem u cesarza na posłuchaniu, a popołudniu wziął udział w obiedzie rodzinnym u dworu. Wieczór wraca minister do Wiednia.

Budapeszt (TAK.). Wczoraj na jeziorze Blotnem szalała wielka burza, która wyrzuciła kilka łodzi. Kilku ludzi utonęło.

Konstantynopol (TBK.). Grecki okręt „Likavie“ uległ katastrofie na Czarnym morzu u wjazdu do Bosforu, skutkiem wybuchu kotła. Miało utracić życie 30 osób z załogi i kilku podróżnych.

NA MARGINESIE.**„SOLIDARNO!“**

Było to niedawno.

Jesteśmy w powiatowym miasteczku na wschodnich kresach Galicji. Olbrzymia szopa zabita ludźmi. Z najdalszych stron powiatu przybyli włościanie w swych kozuchach i skórzanych czapach. Zgłodnieli i zmęczeni. Zakasali ręce i słuchają, co pada z trybuny. Nie wiele to ich interesuje. Prawdopodobnie albo to ich nie wiele obchodzi, albo nie rozumieją tego, albo przywykli do mów podobnych, słysząc je nader często. Wzrok błędny, wyraz twarzy znużony. Senliwość, tak charakterystyczna dla chłopów ruskich, ich opanowywała. Powolny chłop zamyka oczy, kiwa się, kiedy niekiedy ożywia się, gdy rozbrzmia oklaski i okrzyki: „hańba“ lub „sławno“.

Na mównicy młody trybun kończy już swą namiętną i gwałtowną przemowę. Już Lachów i żydów wyrzucił za San. lasy i pastwiska podzielił między lud, już roztoczył istny raj ziemski przed słuchaczami. — „A szcoby to dobyły — kończy mowca — musymo ity hromadno, solidarno!“

Zrywa się burza oklasków. Stojący obok mnie włościanin już się dobrze zdrzemnął; ożywił go i obudziły oklaski. Słyszcy wiwaty. Zdziwił się. Zwraca się do sąsiada:

— Szczo win skazaw? — pyta.

— Ta win każe, szczo bude sil darmo — poucza go sąsiad.

Stojący obok mnie chłop ziewnął serdecznie, zaśmiał się i oczy, usta, uradowała się dusza jego.

— A bude — mówi — sil darmo, duże dobre — sławno, sławno!

Uszczęśliwiony wizją przyszłości bije z innymi brawa i wykrzykuje uznanie dla młodego mowcy.

Uśmiechnąłem się boleśnie.

H. W.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura w 24 g. wzrost niższe
7 rano	735.05	11.4	NW-2		
2 popoł.	735.00	11.2	N-2	19.0	18.0
9 wiecz.	736.00	11.8	NW-2		10.5

Uwaga: Pochmurno i dżdżysto cały dzień.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:
W Galicji wschodniej:

Pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniła, potem opady.

W Galicji zachodniej:

Mniejsze zachmurzenie, mierne wiatry, temperatura wyższa, później wypogodzenie.

— **Wpisy do szkoły etat. żeńsk.** wyd. im. Tad. Czackiego odbywać się będą w dniach 29 i 30 bm. od godz. 9—12 przed poł. i od 4—6 po południu.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska Instytuowani: ks. Adolf Majewicz na probostwo w Turzy, ks. Jan Baraniecki na probostwo w Staszówce. Ks. Walenty Toczek, tymczasowy katecheta gimnazjalny w Drohobyczu, zamianowany tamże stałym katechetą.

— **Złoty jubileusz kapłaństwa** obchodził 19 b. m. w Krechowie ad Żółkiew ks. Klemens Sarnicki, b. prowincjał OO. Bazylianów. Dnia poprzedniego odbył się na jego cześć wieczorek wokalnok-deklamacyjny. Naza-jutrz jubilat odprawił złotą mszę, a prowincjał ks. Filas wygłosił okolicznościowe kazanie.

— **Służba sanitarna w mieście.** Organem kontroli stosunków higieniczno-sanitarnych w domach są tzw. funkcyonaryusze sanitarni, po jednym na każdą dzielnicę. Ci rewidują od czasu do czasu podwórza domów, zarządzają i nadzorują czyszczenie i desygnację itp.

Czynność ich jest dla stosunków zdrowotnych wcale ważną i dlatego sekcja sanitarna Rady przy obradach nad sprawozdaniem fizykatu o tym przedmiocie za rok poprzedni postanowiła wezwać magistrat do przedłożenia wniosków w sprawie odpowiedniej reformy tej instytucji.

Przy tej sposobności wyrażono opinię, że niezbędne jest także pomnożenie lekarzy miejskich, gdyż liczba ich nie odpowiada liczbie ludności. Ustawa, normująca stosunek cyfry lekarzy miejskich do cyfry ludności jest z roku 1891. Wówczas instytucja Kasy chorych była ledwie w zaczątku, a stacya ratunkowa wcale nie istniała. Z rozwojem obu tych instytucji pomoc lekarska w wypadkach nagłych i dla ubogiej ludności, należącej obecnie z ustawy do Kasy chorych przeszła na stacyę ratunkową i lekarzy Kas chorych; ludności zaś nie ubogiej lekarze miejscy nie mają obowiązku udzielać pomocy bezpłatnie. Z tego powodu funkcyonaryusze miejskich mają obecnie głównie zadanie ochronne, każdy lekarz jest niejako „fizykiem“ w swoim okręgu. Czy przy takim zakresie działania pomnożenie ich liczby jest obecnie potrzebne, kwestya ta wymaga osobnego zbadania.

— **Stawy na Żelaznej Wodzie.** Do budowy wodociągu dla miejskiej centrali elektrycznej na Persenkówce, ma być wybudowany kanał od stawu Kamińskiego do szybu obok, a nadto ciąg ssący do stacyi pomp. Z powodu tych robót, musi staw Kamińskiego, tudzież stawy powyżej tegoż, przy ulicy Snopkowskiej położone, być zupełnie spuszczone. Sadzawki, powyżej położone, będą zupełnie zniszczone, bo na ich miejscu stanie budynek pompowy i utworzony będzie zbiornik, potrzebny do celów nowego zakładu elektrycznego.

Ze względu na roboty powyższe także kadzie i zbiorniki poniżej stawu Kamińskiego, będą w ciągu najbliższej zimy i jesieni pozbawione wody, nie będą tedy mogły w ciągu zbliżającej się zimy ani ryb utrzymywać, ani łodu produkować.

— **Pułapka magistracka.** Mieszkańcy ulicy 29 Listopada żalą się, iż w ulicy tej nie ma znaków ostrzegawczych obok dołów wykopanych z okazji budowy kanałów. O zmierzchu przejść ulicą tą niebezpiecznie, a magistrat wraz z firmą „Bracia Mund“ wyczekują z ustawieniem latarni, aż się zdarzy jakie kalektwo.

— **Z zemsty** za wydalenie go ze służby, powybił wczoraj Antoni Dziuba wszystkie szyby w jadłodajni p. Franciszka Pollaka przy ul. Sykstuskiej. Sprowdzono go do policyi, przyznał się otwarcie do tego, więc sprawę oddano sądowi, oskarżając go o złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

— **Poczucie porządku i czystości** obcem jest mieszkańcom ulicy Zimorowicza, a szczególnie p. W. zamieszkałemu pod l. 18, z którego okien o 9 rano wylewa się nieczystości na ulicę. Wczoraj obiano w ten sposób p. L. Z. i zniszczono mu ubranie.

— **Umysłowo chorą** Karolinę Rymbisz, pochodzącą z Kalwaryi Zebrzydowskiej, a blakającą się bez opieki po Lwowie, oddano wczoraj w opiekę komisaryatu dzielnicy trzeciej, celem umieszczenia w domu obłąkanych lub wysłania do miejsca przynależności.

— **Tęskni do Lwowa.** Dnia 15 sierpnia wyszupaso wano notowanego złodzieja Stanisława Komorowskiego mającego zabroniony pobyt we Lwowie, a już wczoraj przytrzymał go ponownie waleśającego się po ulicach Lwowa.

— **Daszyński zostanie posłem?** Dziennik cieszyński donosi: W tych dniach — jak dowiadujemy się — odbyła się konferencya partyjna soc.-demokratyczna, na której postanowiono, aby p. Reger złożył mandat poselski do Rady państwa, a odstąpił go p. Daszyńskiemu z Krakowa, który próbował już szczęścia w rozmaitych stronach, zawsze jednak z niepowodzeniem. Ratuje go teraz dopiero ta okoliczność, że w partyi przekonano się, że z p. Regera niewielki jest nabytek w parlamencie i że lepiej go raczej zastąpić kimś lepszym i zdolniejszym.

— **Rusini sprzymierzeńcami** hakaty. Z Kęt piszą do jednego z pism krakowskich: Hakata na zachodnich naszych kresach znalazła sobie najniespodzianie nowych popleczników w osobach Rusinów, których losy pod postacią wiedeńskich nominacji, lub też chęć zarobku zagnały w naszą stronę. Ta garstka napływowych Rusinów, mimo szczerości ze strony rdzennie polskiej tutejszej ludności względem zasnowania się, gdzie może

okazuje wstręt do wszystkiego, co polskie — i dziwną sympatię do śmiertelnych wrogów Słowiańszczyzny — Niemców. Nietylko z Niemcem, ale nawet z żydem, mówiącym dobrze po polsku, szanującym się Rusin nie będzie mówił inaczej, jak po niemiecku. Przykłady mamy niestety codziennie! Ale jeszcze lepiej uwydatni się nienawiść tej garstki Rusinów do wszystkiego, co polskie, w następującym ich postępowaniu. Od czasu do czasu urządziła kolonia ruska w Białej rozmaite uroczystości narodowe ruskie, na które wszystkich okolicznych Rusinów zaprasza. Naturalnie, zaproszenia wypisuje się po rusku, co każdy musi uznać za usprawiedliwione, ale adresy na kopertach wypisuje się po niemiecku! My tu p. t. Rusinów, ani Czechów, czy Morawców, którzy także wedle ruskiej recepty udają u nas zaciekle Niemców, wcale wśród nas nie pragniemy, więc dobrze było, aby owe „losy wiedeńskie“ uwolniły nas od szczęścia goszczenia tego rodzaju pobratymców! Ba, ale nie ma nic tak poważnego na świecie, co by nie miało swej komicznej strony. Tak też ma się z ową ruską nienawiścią. Oto jeden z najprawowierniejszych Rusinów w drodze awansu otrzymał przeznaczenie na wschód do okolicy, w znacznej mierze zamieszkałej przez Rusinów, a na domiar do miejscowości, w której przełożonym urzędu — brat Rusin! Czegoż więcej życzyć sobie może taki dygnitarz! Tymczasem, co nasz szczęśliwiec robi? Oto rękami i nogami pracuje, aby go tylko to nadmierne szczęście ominęło; istotnie starania uwieńczone zostały pożądanym skutkiem; dygnitarz dostał się do miejsca z rdzennie polską ludnością i pod przełożonego szczerego Polaka. Dobrze ujadł na Łachów, ale wygodniej siedzieć między nimi!

— **Kronika policyjna.** Do lokalu restauracyjnego p. Hellmana przy ulicy Kazimierzowskiej dostał się ubiegłej nocy złodziej i skradł kilkaset rozmaitych papierosów i cygar, tudzież noże, widelce i serwetki. — Pani Regina Bodekowska zamieszkała pod l. 17 przy ulicy Szpitalnej, powróciwszy z kilkutygodniowego pobytu na wsi, zastała strych swój rozbitą i stwierdziła, iż skradziono jej pościel z 2 łóżek, bieleńską męską znaczoną literami l. B., daniską znaczoną R. B., dwa obrazy i naczynia kuchenne. Szkoda wynosi około 200 koron. — Służącej Maryi Zubek skradziono książeczkę pocztowej Kasy oszczędności na 390 kor. Zubek wyszła do pobliskiego sklepu i zostawiła kuchnię otwartą, z czego skorzystał złodziej i rozbiwszy kufer zabrał książeczkę.

— **Zgubiono.** P. C. Gottliebowa z Uhnowa zgubiła w ulicy Karola Ludwika parę kołczyków z brylantami w oprawie ze złota i srebra wraz z etui aksamiłnem. — P. Włodzimierz Kilarski zgubił z dorozki w drodze na dworzec kolejowy popielaty prochownik. — P. Jan Mrók zgubił kartkę zastawniczą na dwie złote obrączki i dwa pierścionki.

— **Znaleziono.** W ulicy Kazimierzowskiej okulary w nielowej oprawie wraz z futerałem. — W ulicy Gródeckiej czarny parasol męski.

□ **Borysław.** (Kor. wł.) **Zabawy ludowe.** Nigdy jeszcze nie urządzano tylu zabaw w Borysławiu, co w tym roku. Każde towarzystwo stara się dać poznać szerokiemu ogółowi i przysporzyć jednocześnie sobie dochodów. Bawią się więc wszyscy. — Najpierw urządziło wielką zabawę T. S. L. w Borysławiu, następnie Polskie stow. robotników „Wiertaczę“, stowarzyszenie „Weteranów“, stow. syonistów, filia Związku austriackich metalowców, a w tę niedzielę dawał także zabawę „Sokół“. — Na każdej z tych zabaw było obecnych po kilka tysięcy osób, więc jest to najlepszy dowód, że zabawy takie mają rację, tembardziej, że się na nich ludzie bawią zupełnie przyzwyczajeni, i nie wycierają tutejszych nor — zwanych szumnie restauracjami i kawiarniami.

W pierwszej zabawie wzięło udział z górą 3 tysiące osób, jak świadczą rozsprzedane wstępy co przyniosło tysiąc kilkaset koron dochodu T. S. L.

Tak samo Sokół miał przeszło tysiąc koron dochodu i była to jedna ze wspanialszych zabaw ludowych dzięki energii komitetu zabawowego, na czele którego stali druhowie Szol, Wierzejski, Klebert i inni.

Rozsprzedano 3 tys. losów lot. fantowej, a dzielna drużyna dzieci szkolnych pod komendą druha Dudka, wprawiała wycwiczeniem w podziw publiczność.

Pomimo tych świetnych rezultatów z przykrością zaznaczyć musimy, że nawet zabawa Sokoła ściągnęła zaledwie kilka osób z pośród tutejszej inteligencji, inni uważają za stosowne nie popospolitować się zbyt i zazwyczaj lepiej lokal byłego właściciela kawiarni „pod Habsburgiem“ z aycypatryotycznym tingiem niemieckim.

¶ **Biuro pośrednictwa uczonych.** Staraniem redakcji wychodzącego w Warszawie „Przeglądu filozoficznego“ powstało przy tem piśmie biuro pośrednictwa pomiędzy specjalistami, pracującymi na niwie naukowej. Na stałych uczestników biura zapisało się już 150 uczonych polskich, studiujących nauki: filozoficzne, przyrodnicze, psychologię, estetykę, matematykę, chemię, biologię, anatomie, botanikę, mineralogię, ekonomię społeczną, językoznawstwo, historię literatury, archeologię, pedagogię i t. d. Posrednictwo polega na tem, że uczeni specjaliści wymieniają przedmiot swych studiów i zagadnień, nad których rozwiązaniem pracują, godząc się na dostarczanie pod adresem „Przeglądu filozoficznego“ odpowiedzi na pytania, dotyczące się dziedziny ich badań, gdy się kto z takimi pytaniami zgłosi do biura pośrednictwa. Otrzymany list z zapytaniem redakcja przesyła natychmiast odpowiedniemu specjalistcie, a otrzymując odpowiedź przesyła następnie pytającemu. Pytania mogą być bezimienne, odpowiedzi zawsze imienne.

Organizacja ta przyczyni się niezawodnie do sku-

pienia rozprószonych sił naukowych naszych z korzyścią dla rozwoju umysłowości polskiej.

⊙ **Zmiana w kierownictwie opery wiedeńskiej.** Telegramy doniosły, że opróżnione skutkiem ustąpienia Mahlera stanowisko dyrektora Opery wiedeńskiej, obejmie gołośny dyrygent, kompozytor i krytyk muzyczny, Feliks Weingartner. Wiadomość ta wywołała tem większą sensację, że Weingartner w swoim czasie wziął dymisyę z Opery berlińskiej, oświadczając, iż chce się zupełnie wycofać z życia teatralnego, aby poświęcić się wyłącznie pracy kompozytorskiej i krytycznej. Intendantura teatrów berlińskich udzieliła wprawdzie Weingartnerowi, po długich rokowaniach, żądanej dymisyi, ale pod warunkiem, że Weingartner zobowiąże się, iż poza Operą berlińską nie przyjmie nigdzie stałego engagement, czy to jako dyrygent, czy jako dyrektor opery. Weingartner przyjął ten warunek i wystawił nawet pisemne zobowiązanie w tym sensie. Otóż chodzi obecnie o to, czy intendantura berlińska zwolni Weingartnera od tego zobowiązania. Od tego bowiem zależy przyjęcie przez niego godności dyrektora Opery wiedeńskiej.

Rozmaitości.

× **Nowocześni rozbójnicy i broń na nich.** Francuski prezes ministrów Clémenceau spędzał nieraz swe wakacje w Grecji. Przesyłał on stamtąd wspaniałe listy z podróży, w których zachwycał się starożytną Helladą i jej pięknem niebem niebieskim, ale jednocześnie nadzwyczaj ostro napadał na greckich hotelarzy.

„Dawni rozbójnicy greccy — pisał on — stali się teraz hotelarzami i ograbiają podróżnych do nitki“. Jeden z tak napiętnowanych poczuł wyrzuty sumienia, przeczytałszy w pismach francuskich swą charakterystykę. Skruszony, zwrócił się do konsula francuskiego, usprawiedliwiając się i przeprasząc. — „Gdybym wiedział — rzekł on, wdychając — że ten pan jest dziennikarzem, nigdybym tak nie posolił i nie opieprzył jego rachunku“.

× **Ilość rolnych wyrobników w poszczególnych krajach koronnych.**

	sług	robotników
Galicja	184.034	52.696
Bukowina	13.639	6.117
Dolna Austria	78.835	20.763
Górna Austria	85.469	8.618
Salzburg	18.764	978
Syrya	113.816	16.249
Karyntya	42.220	3.428
Kraina	18.934	3.723
Pobrzeże	6.126	3.665
Dalmacja	2.619	891
Tyrol i Przedaur.	45.838	6.122
Czechy	218.681	80.765
Morawy	85.826	30.681
Śląsk	27.954	9.814

× **Złoto w Kanadzie.** Kanadyjski rząd mianował komisję rzeczoznawców dla zbadania pokładów złota w okręgu Yukon. Komisja orzekła, że znajduje się tam jeszcze złota za 64 miliony dolarów, które można wydobyc tylko przy zastosowaniu najnowszych wynalazków. Dotychczas wydobyto tam złota za 119 milionów dolarów.

× **Chicago bez mężczyzn.** Komisarz zdrowia w Chicago, dr. Evans, wydał biuletyn, w którym głosi, że Chicago za kilkaset lat nie będzie miało mężczyzn. Ostatnie dane statystyczne wykazują, że mężczyźni powoli w tem mieście wymierają. Przypisuje to dr. Evans temu, że mężczyźni się mniej szanują, jedzą za prędko, mało dbają o siebie, a pracują za dużo. Pięć wypadków śmierci mężczyzn wypada na dwa wypadki śmierci u kobiet.

× **Pieszko naokoło świata.** Do Chicago przybył 5 bm. Franciszek Kirekas, który odbywa pieszko podróż naokoło świata. Przed półczwartą rokiem wyjechał z San Francisco okrętem w kierunku zachodnim. Zrobił zakład, że w przeciągu pięciu lat obejdzie pieszko świat dookoła. Zdaje się, że zakład wygra, bo ma jeszcze półtora roku, ażeby się dostać do San Francisco. Kirekasa odwiedził major Busse.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA woda parzka

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 21 sierpnia. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 59 — do kor. 59 40

Tendencja: niezmieniona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72 — do 72 25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w

całych wagonach K. — — —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. — — —, w całych wagonach K. — — — do — — —, beczkami do — — —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29 — do K. 29 50. W beczkach K. — — — do — — —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30 50 do K. 31 —.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 21 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 266 —, Austr. zakł. kred. z b. op. a r. 1889 3 proc. 267 —, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 245 —, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 229 75. Pożyczka serbska: norm. po 100 fr. 4 proc. 96 50. b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20 25, Zakł. kredytowe dla handlu i przem. po 100 zł. 410 —, Clary zł. 40, m. k. 149 —, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 84 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 90 —, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57 —, Ofen 40 zł. 205 —, Palfy 40 zł. m. konw. 175 50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 43 — Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25 70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62 —, Salma 40 zł. m. kon. 200 —, Pożycz. salcburska po 20 zł. 65 50, Tureckie oblig. prem. kolej. 400 fr. 178 25, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 424 —.

Berlin, d. 21 sierpnia. Banknoty austriackie — — — Spirytus 85 15.

Paryż, d. 21 sierpnia. Trzy procentowa renta 94 30, mąka 34 35.

Frankfurt, dnia 21 sierpnia. Austr. kred. 197 —, Koleje państwowe 166 10, Disconto — — —, Laura — — —, Alpy — — —. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 22 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy południowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 628 50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 730 —, Akcje Anglo banku 295 50, Akcje Unionbanku 529 50, Akcje Länderbanku 416 25, Akcje Bankvereinu 523 50, Akcje Boden credit 992 —, Akcje gal. Banku hipot. 570 —, Akcje kolei państwowych 638 75, Akcje kolei pocudniowej 150 —, Akcje Tramway A. — — —, B. — — —, Akcje kolei Elbeina 410 — (slabo), Akcje kolei półn. 5160 —, Akcje kol. czern. — — —, Akcje Alpy 586 —, Akcje Rima Muranyi 524 25, Akcje Prag. Tow. żel. 2567 — — —, Akcje Fabryki broni 449 — — —, Akcje tur. tyton. 407 50, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 508 — — —, Oblig. węg. ind. 90 75, Renta majowa 95 25, Austr. Renta koronowa 95 25, Węg. Renta koronowa 90 95, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95 20, 4 proc., listy Banku hip. 95 —, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99 25, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110 75, 4 proc. listy Banku kraj. 95 25, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100 15, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. — — —, Obligacje propinacyjne 97 —, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94 25, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93 60, Losy tureckie 179 75, Mark. 117 52, Ruble 253 50, Krecyty — — —, Alpy — — —, Węgier. kred. — — —, Unionbank — — —, Koleje. — — — ros. 5 proc. pożyczka 1906 82 10.

Usposobienie silne z powodu pomyślnej oceny mów Roosevelta i Tafta i zniżenia prywatnego dyskonta w Berlinie i Londynie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tendencja na giełdzie przedpołudniowej była przyjaźniejszą i żywszą, a to pod wpływem enuncjacji prez. Roosevelta i sekretarza stanu Tafta, a także wskutek pogodniejszego usposobienia na rynkach naftowych. To usposobienie przychylnie pod wpływem wiadomości z zagranicy przetwarzało też i giełdę południową, podczas której przeprowadzano transakcje dosyć żywo. Położenie nie zmieniło się aż do zamknięcia giełdy, przy którym notowano ogólne podwyższenie kursów.

Berlin, d. 21 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 197 25, Staatsbahny 136 50, Disconto Comandit 166 10, Berlin. Tow. handl. 149 —, Laura 218 90, Bohumery 204 90, Kolej połudn. wscnodnio-pruska — — —, Rubel za got. 216 45, Kolej warsz.-wied. 90 60, Kolej morza śródziemnego — — —, Kolej Meridionałna 129 75, Losy tureckie 139 25, Renta włoska — — —, Harpener kopalnia węgla 188 —, Kolej Marienburg-Mławka — — —, Konsolidacje — — —, Lombardv 29 50, Kolej Henry 123 40, Niemiecki bank narodowy 115 60, Kanada Preferred 16 25, Akcje żegluga hamburskiej 125 50, Kurs warszawski — — —, Huta „Donnersmark“ 282 — 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 64 50, 3 8 proc. renta rosyjska — — — 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 73 25, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 90 75, Rheinische Stahlwerke 171 10, Gelsenkirchen 183 —.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11 41 do 11 42, Pszenica na maj od — — — do — — — Pszenica na październik od 11 69 do 11 70, Zyto na maj 1907 r. od 0 — do 0 —, Zyto na październik od 9 37 do 9 38, Owies na maj 1907 r. od 0 — do 0 —, Owies na paźdz. od 8 10 do 8 11, Kukurudza na wrzesień 0 60 do 0 60, kukurudza na sierpień od 0 — do 0 —, kukurudza na maj 1908 r. od 6 70 do 6 71, Rzepak na maj 1908 0 — do 0 —, Rzepak na sierpień od 17 90 do 18 —.

Pogoda: zmienna.

Berlin, d. 22 sierpnia 4 proc. węgierska renta złota — — —, węgierska renta koronowa — — —, Austr. akcje, kredytywne 197 25, Staatsbahny 136 75, Lombardy 29 50, Disconto Comandit 165 10, Ruble 216 45.

Tendencja: stała.

Frankfurt, d. 22 sierpnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austracka renta papierowa — — —, Austr. renta srebrna 96 50, Austr. renta złota 97 10, Austr. akcje kredytowe 197 —, Staatsbahny 136 50, Lombardy 29 50, 4-proc. austr. renta koronowa 95 10.

Tendencja: silniejsza.